



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Aleksandra Kuczyńska-Zonik, Jakub Olchowski, Konrad Pawłowski, Agata Tatarenko

Nr 1343 (83/2025) | 29.04.2025

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Jędrzej Piekara

Czy Chiny boją się „odwróconego Kissingera”? Chińska dyplomacja wobec Rosji po zmianie amerykańskiej polityki zagranicznej

Po objęciu urzędu przez Donalda Trumpa Chiny zareagowały na zmiany w polityce zagranicznej USA wzmożeniem aktywności dyplomatycznej i silnym podkreśleniem własnego bliskiego związku z Rosją. Administracja Trumpa postrzega Chiny jako głównego konkurenta w rywalizacji globalnej i jedno z największych zagrożeń dla interesów Stanów Zjednoczonych. W tym kontekście w Pekinie mogły pojawić się obawy przed odwróceniem zimnowojennej strategii Henry'ego Kissingera – czyli próbą budowy amerykańsko-rosyjskiego zbliżenia kosztem interesów Chin, na wzór wcześniejszego amerykańsko-chińskiego sojuszu przeciw ZSRR. Choć trudno obecnie potwierdzić tezę, że taki zwrot polityczny jest w ogóle rozpatrywany, to zauważalna jest intensyfikacja kontaktów Pekinu z Moskwą, którą można interpretować jako zrównoważenie presji ze strony Waszyngtonu.

Chińska ofensywa dyplomatyczna wobec Rosji, rozpoczęta w marcu 2025 r., rozwija się na dwóch płaszczyznach: narracyjnej i politycznej. Pekin konsekwentnie odwołuje się do wspólnego dziedzictwa historycznego i wartości, eksponując zbliżające się rocznice zwycięstwa w II wojnie światowej oraz promując multipolarny ład globalny, oparty na nieingerencji i pokojowej współpracy. Choć postulaty te nie są nowe, nabrały znaczenia w kontekście agresywnej retoryki i działań USA w sferze politycznej, gospodarczej i symbolicznej.

Dla Chin Rosja jest trudnym, ale ważnym partnerem w globalnym sporze między Wschodem a Zachodem. Z kolei Moskwa nie postrzega siebie jako młodszego partnera Pekinu, lecz jako równorzędne mocarstwo. Choć trudno wskazać jednoznaczną przyczynę intensyfikacji kontaktów, nie ulega wątpliwości, że chińska dyplomacja zwiększyła swoją aktywność w stosunku do Rosji.

Wyraźnym sygnałem było zaangażowanie w Rosji ambasadora Chin, Zhang Hanhui, który w marcu opublikował serię artykułów prezentujących wspólną wizję przyszłości Chin i Rosji w nowym porządku światowym¹. Ich publikacja zbiegła się z nałożeniem przez Trumpa 12 marca pierwszych ceł, co sugeruje skoordynowaną reakcję na amerykańską politykę protekcyjizmu. Jednocześnie jest wyrazem chińskiej *soft power*, maskującej faktyczny imperializm gospodarczy oraz presję wobec sąsiadów i partnerów światowych „Państwa Środka”.

Z artykułów ambasadora wyłania się obraz Chin jako państwa zaangażowanego w promowanie globalnego multilateralizmu, równości i nieingerencji. Chiny przedstawiają się jako odpowiedzialne mocarstwo, które nie zamierza uczestniczyć w nowym podziale świata inicjowanym przez USA. To czytelny sygnał zarówno dla Rosji, jak i dla opinii międzynarodowej: Pekin nie tylko dystansuje się od polityki Trumpa, ale również kreuje obraz siebie jako gwaranta stabilności i współpracy międzynarodowej.

Chiny konsekwentnie sprzeciwiają się protekcyjizmowi USA, uznając globalizację i multilateralizm za nieodwracalne procesy, którym nadal pozostają wierne. Relacje z Rosją przedstawiane są jako wzór pozbawionej

¹ Chodzi o artykuły z marca 2025 r.: *Китайская дипломатия остается приверженной первоначальным задачам*, „Известия”, 10.03.2025; *Помнить историю, дорожить миром, вместе создавать лучшее будущее – в честь 80-летия победы китайского народа в Войне сопротивления японским захватчикам и Победы в мировой антифашистской войне*, „Российская газета”, 12.03.2025; *Отношения РФ и КНР остаются образцом для крупных держав нового типа*, „Известия”, 12.03.2025; a także artykuł z kwietnia 2025 r.: *Тарифная дубина*, „Труд”, 7.04. 2025.

hegemonizmu współpracy opartej na wzajemnym szacunku i wspólnym sprzeciwie wobec zachodniego uniwersalizmu. Oba państwa kreują się na alternatywę wobec liberalno-demokratycznego modelu Zachodu.

Równolegle z działaniami retorycznymi zintensyfikowano kontakty dyplomatyczne najwyższego szczebla. Ich kulminacją ma być wizyta Xi Jinpinga w Moskwie na uroczystościach 9 maja. Proces ten zapoczątkowała rozmowa telefoniczna Xi i Putina z 24 lutego (data, której nie należy uznawać za przypadkową), w której potwierdzono strategiczny charakter wzajemnych relacji oraz potrzebę dalszej koordynacji działań wobec globalnych wyzwań, w tym kryzysu ukraińskiego.

1 kwietnia 2025 r. chiński minister spraw zagranicznych Wang Yi spotkał się w Moskwie z Siergiejem Ławrowem i Władimirem Putinem. Podczas spotkania z Putinem Wang Yi podkreślił stabilność oraz strategiczny charakter relacji chińsko-rosyjskich. Zaznaczył, że partnerstwo między Chinami a Rosją opiera się na wzajemnym zaufaniu politycznym, pogłębiającej się współpracy i wspólnej wizji odrodzenia narodowego. Współpraca ta, według Chin, nie jest wymierzona przeciwko żadnym państwom trzecim i nie ulega zewnętrznej presji. Relacje Pekinu i Moskwy mają, według strony chińskiej, długoterminowy, nieoportunistyczny charakter i szerokie perspektywy rozwoju.

W marcu 2025 r. odbyły się również spotkania innych przedstawicieli władz rosyjskich i chińskich: wicepremierzy Ding Xuexiang i Aleksiej Owerczuk rozmawiali podczas Forum Boao, minister Wang Xiaohong spotkał się w Pekinie z szefem FSB Aleksandrem Bortnikowem, a przewodniczący Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Zhao Leji z wiceprzewodniczącym Dumy Państwowej Aleksandrem Babakowem. Ze wszystkich rozmów wyłania się wspólny przekaz o gotowości obu państw do dalszego wzmacniania strategicznej współpracy na najwyższym szczeblu w obszarach polityki, bezpieczeństwa i legislacji, zgodnie z kierunkiem wyznaczanym przez przywódców Chin i Rosji.

Wnioski

W analizie bieżącej dynamiki relacji rosyjsko-chińskich warto zachować ostrożność w formułowaniu daleko idących wniosków jedynie na podstawie intensywności przekazu medialnego czy częstotliwości spotkań dwustronnych. Możliwość kontynuacji współpracy wynikającej z przekonania, że Rosja nie jest realnym partnerem politycznym dla USA, wydaje się równie prawdopodobna, jak interpretacja zakładająca chińskie zaniepokojenie potencjalnym resetem relacji amerykańsko-rosyjskich – byłby to zatem element strategicznej kalkulacji wobec niepewności w relacjach na linii USA-Rosja. Nawet jeśli Chiny nie obawiają się realnie sojuszu USA-Rosja i uznają go za niemożliwy, to nie mogą do niego dopuścić – w tym działaniu prewencyjnym można dopatrywać się źródła chińskiej aktywności dyplomatycznej.

Rosja – czego wyrazem są m.in. dyskusje toczone w ramach Klubu Władajskiego – podejmuje starania, by przedstawiać siebie jako „trzeciego gracza” na scenie międzynarodowej, balansującego między Stanami Zjednoczonymi a Chinami, a nie jako lojalnego i podporządkowanego sojusznika Pekinu. Taka postawa znajduje częściowy rezonans z chińską koncepcją ładu światowego, który miałby być wielobiegunowy – oparty na układzie sił między kilkoma ośrodkami wpływu, a nie zdominowany przez jedno supermocarstwo. Równocześnie Pekin, choć formalnie popierał procesy globalizacyjne, w rzeczywistości traktował je głównie instrumentalnie – jako narzędzie do wzmacniania własnej pozycji gospodarczej, a w konsekwencji także politycznej. W tym kontekście obie strony mogą być zainteresowane osłabieniem dominacji Zachodu – do niedawna rozumianego jako wspólnota transatlantycka, która obecnie coraz bardziej – w wymiarze aksjologicznym – zaczyna ograniczać się do państw Unii Europejskiej. Należy jednak zaznaczyć, że realna zdolność Rosji do odgrywania roli równorzędnego mocarstwa, zwłaszcza w wymiarze gospodarczym, jest wątpliwa i częściej bywa przedmiotem deklaracji niż rzeczywistej polityki.

Należy pamiętać, że Europa Środkowo-Wschodnia od początku XXI w. pozostaje obszarem rywalizacji geopolitycznej, nad którym wpływy próbują rozszerzać wszystkie strony dzisiejszego konfliktu. W ujęciu globalnym region ten traktowany jest wciąż jako przestrzeń o znaczeniu kolonialnym, a w nowej amerykańskiej strategii – jako kolejna strefa wpływów, którą można przedmiotowo negocjować.



Scenariusz „odwróconego Kissingera” – choć mało prawdopodobny – byłby wyjątkowo groźny dla naszego regionu. Tego rodzaju polityka mogłaby doprowadzić do osłabienia, a w skrajnym przypadku nawet do zerwania więzi transatlantyckich, zwłaszcza jeśli Stany Zjednoczone zdecydowałyby się na strategiczne zbliżenie z Rosją kosztem Europy. Choć obecność USA w NATO i istniejąca wspólnota transatlantycka wciąż stanowią fundament bezpieczeństwa w Europie, część państw członkowskich UE już dziś traktuje Chiny jako jednego z głównych partnerów gospodarczych – o ile nie najważniejszego. W tym kontekście Pekin, prezentujący się jako promotor pokoju i „sprawiedliwej globalizacji”, może być postrzegany jako stabilny partner ekonomiczny. Tak znaczący zwrot polityki amerykańskiej może spowodować, że kraje regionu będą musiały balansować między lojalnością sojuszniczą a własnymi interesami, zwłaszcza gospodarczymi.